Nr. 18. Lwów, Niedziela dnia 18. Stycznia 1885. Rok III.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

**Cena Kurjera**
**WE LWOWIE**
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

**Ceny ogłoszeń**
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
**Drobne ogłoszenia** od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

**Nekrologja** lub **Korespondencje** prywatne—za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy** w rubryce **„nadesłane“** za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Im. Jez.
Jutro: Marjusza.
Pojutrze: Fabiana i Seb.

Grecko katolickie:
Hł. 7.
Sobor i Jana.
Hryhorja.

**BIURO REDAKCJI** ulica Kopernika l. 9.
**ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA** przy ulicy Akademickiej l. 3.

**Kalendarz myśliwski:** Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 51 m.
Zachód „ o 4 „ 30 „
Termometr — 5. Pogoda.

## Nasi rzemieślnicy.

Dokonane właśnie wybory do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej ujawniły jeden ważny fakt: wzmocnioną solidarność wszystkich pracowników w dziedzinie rękodzieł i przemysłu warstatowego.

Wynik głosowania nie jest wprawdzie jeszcze liczebnie skonstatowany, ale z ogólnego obliczenia, jakto donieśliśmy, nie podlega wątpliwości, że kandydaci, ustanowieni na wiecu przemysłowców d. 14. grudnia br. utrzymali się wszędzie z bardzo małą tylko zmianą, którą w łonie komitetu przedwyborczego dyktował duch kompromisowy.

Żałować tylko wypada, że z powodu dziwnego jakiegoś pogmatwania informacyj i zabiegów, przemysł naftowy, najgłówniejszy i największy nie będzie miał reprezentanta w przyszłej Izbie handlowo-przemysłowej. O ile nam jednak wiadome są okoliczności — nikt temu nie winien, oprócz samych producentów nafty.

Dziennikarstwo dość wcześnie przestrzegło interesentów, a ze strony komitetu będą usiłowania, aby się porozumieć co do kandydatów, lecz porozumiewanie to nie odniosło praktycznego skutku.

Jestto fakt ubolewania godny, który się absolutnie przy wyborach przyszłych powtórzyć nie powinien ze względu na to, że przemysł naftowy powinien mieć odpowiednich reprezentantów w Izbach handlowych, jako korporacjach, mających urzędowy zakres działania, którego nie ma istniejące w kraju stowarzyszenie naftowe, będące gronem tylko prywatnem.

Wracając do rękodzielników, musimy przedewszystkiem zauważyć, iż oni przystępując poraz pierwszy do wyborów na podstawie nowej ordynacji dla Izb handlowych, mieli z wielu trudnościami do walczenia, mianowicie z dawnym zakorzenionym obyczajem nieosobistego głosowania, i wyręczania się przez faktorów, polujących na karty legitymacyjne. Owóż zapewniają nas, że rygor i karność pomiędzy wyborcami panowały tym razem do tego stopnia, że ociąganie się od głosowania, należało do rzędu wyjątków. Z rzadką i niebywałą dotąd karnością trzymano się dyspozycyj komitetu lwowskiego, i nazwisk kandydatów, przez niego postawionych.

Byłto naturalny skutek osobistego zetknięcia się rękodzielników na wiecu lwowskim, gdzie duch zgody i jedności zdołał wszystkich owionąć. A jestto zasługą izby rękodzielniczej lwowskiej.

Po ukończeniu wyborów wydała ona teraz odezwę, w której czytamy między innemi:

„Izba rękodzielnicza lwowska, która od dłuższego już czasu pracowała nad podniesieniem bytu rękodzielników, zawiązawszy stosunki z rękodzielnikami na prowincji i poznawszy tychże gorącą miłość dla kraju, śmiało przystąpiła do zwołania wiecu, który pomimo przeszkód ze strony Izby handlowej, zarządów kolejowych tudzież nieprzyjaciół rękodzieła krajowego udał się świetnie. Lecz o ileż świetniejszy rezultat wyborów dzisiejszych do Izby handlowo-przemysłowej przez Was spowodowany. Walczyliście — to prawda lecz za to Bóg pobłogosławił prawdzie i dał nam zwycięztwo.

Po Bogu więc, Wam bracia rękodzielnicy należy się podzięka za Wasze starania, za Wasze poświęcenie mienia i czasu tak dla pracy Waszej drogiego. Wyście dali poznać krajowi całemu, że pomimo nędzy ogólnej, a szczególnie w stanie rękodzielniczym, przekupstwo jest wstrętnem i obcem, gdyż żaden uczciwy rękodzielnik nie sprzedał głosu swego, lecz działając zjednoczonemi siłami i hasłem wiecu na ustach „tego a nie innego kandydata“ zdecydowaliście zwycięztwo nasze.

Cześć Wam przeto rękodzielnicy z prowincji, cześć i uznanie przesyła Izba rękodzielnicza lwowska!

To zwycięztwo moralne nad materjalizmem uważać również należy jako nową erę, dobry prognostyk, gdyż teraźniejsi członkowie Izby wierzą, iż dług wyborcom nie wypłaca się przy wyborach lecz podczas piastowania godności, a powtóre przekonano się, że zjednoczonymi siłami i bez zasobów materjalnych można bardzo wiele zdziałać, gdyż możemy mieć tę niezłomną nadzieję, że i dalsze błogie skutki tych sił zjednoczonych korzystnie na dobro spraw kraju naszego podziałają, tudzież że i wybory do wszystkich ciał tylko tą siłą i tym sposobem prowadzone będą. Wtedy z pewnością głos nasz o uzupełnienie i spręzyste wykonanie ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883 w myśl memorjałów lwowskich i uchwał wiecu wiedeńskiego znajdzie posłuch we wszystkich sferach, poczem nastąpić musi to, że stan rękodzielniczy mieszczański tak jak dziś jest silny moralnie, nie zaraziwszy się nowoczesnemi chorobami, w przyszłości stanie silnie materjalnie, jak jego przodkowie!“

Tak jest: stanie silnie, ale pod warunkiem, o którym radzimy nigdy nie zapominać, że zasadą jego musi być swoboda wszelkiej rzetelnej pracy.

## Jeszcze o ukrainofilstwie galicyjsk.

*(Głos drugiego Rusina).*

Iwan Franko, prostując zapatrywania wypowiedziane przez autorów „o ukrainofilstwie“ wystąpił z apologją własnych przekonań tylko, i naszem zdaniem, wywody jego choćby one niewiedzieć jak głęboko były pomyślane, nie osłabią faktów, wysnutych z objawów ruchu umysłowego a dokonanych w ostatnich 20 latach na ziemi halickiej. Że on się przyznaje do radykalizmu, to powszechnie było rzeczą wiadomą i przed jego przyznaniem się, ale twierdzeniu jakoby ten radykalizm jego miał swoje źródło w „Prawdzie“, redagowanej przez pięć lat przez św. p. W. Barwińskiego, musimy stanowczo zaprzeczyć. Barwiński nigdy nie bawił się w mrzonki, a czynił, to z przekonania jako przyjaciel ludu, chłopoman. On się pierwszy zbliżył za dni naszych do ludu, bo się przekonał, że lud nasz pójdzie naturalną drogą rozwoju, bo dość ma sił własnych do samodzielnego życia. Poezje Szewczenki dopiero obudziły zapał w młodzieży uniwersyteckiej, lud znalazł w niej przyjaciół, którzy postanowili pracować nad jego dobrem. Lud oświecić należy! wołano na zgromadzeniach akademickich. Odczuł to najlepiej śp. Barwiński, bo był szczerze przejęty swoją ideą. Oddał się tedy z zadziwiającą gorliwością pracom na polu oświaty ludowej, spraw narodowych i czynności literackich. Swoją tedy działalnością dowiódł, że niekoniecznie wszystkim potrzebne są ciasne kurtki socjalno-komunistycznych utopij Dragomanowa!

Piszący te słowa pamięta dobrze zachody kilku zamroczonych głów około posiewu Dragomanowa między rusińską młodzieżą uniwersytecką w latach 1875—1878, a jakie było żniwo z tego posiewu, wiemy wszyscy. To też nie mało młodzieży ówczesnej uciekło poły od wszelkich niewyraźnych programów, i jak długo tylko radykaliści w rozumieniu p. Franka stanowczy wpływ wywierać będą na nasze narodowe sprawy, dopóty nie zbliżą się do wspólnego ogniska.

Redagowana przez 15 prawie lat *Prawda* staraniem znanych z charakteru czystego ukrainofilów a następnie przez śp. Barwińskiego była więcej przeznaczona dla nauki i zabawy, niż dla polityki, a zamieszczane tamże przez Barwińskiego pierwsze owoce pracy literackiej, świadczą o tendencji jego najwymowniej. Barwiński wkraczał na pole praktyczne więcej niż wszyscy poprzedni literaci galicyjscy, zacząwszy od M. Szaszkiewicza. Jemu nie chodziło o słowa, jeno o czyny. W powieściach swoich odsłonił najdotkliwsze rany swego społeczeństwa, a malując jaskrawemi i żywemi barwami jego ułomności, wytyczał prostą drogę, na którą miała się zwrócić cała społeczność ruska. Będąc jednym z pierwszych założycieli *Proświty* był jej najczynniejszym członkiem i filarem do dni ostatnich swego życia. Przejęty gorącym patrjotyzmem, rozbudzał go gorącem słowem w masach ludu po za stolicą, jeżdżąc po znaczniejszych miastach na oddziałowe posiedzenia zgromadzeń *Proświty*. Czego nie mógł dokazać pismem, to dokazywał żywem słowem—wymową.

On też pierwszy stanął ponad próżnymi a zgubnymi sporami, zwalczył nieuzasadnione uprzedzenia i partyjną zaciekłość, słowem odniósł tryumf. Jeszcze zawsze unosi się duch jego nad dziełem narodowego odrodzenia Rusi halickiej i bodaj czy długo bezczynnie jego trudom przyglądać się będzie. Areopagu, jak to ze słów p. Franka między wierszami wyczytać można, nie słuchał żadnego. Właśnie on sam potrafił do tego stopnia owładnąć serca i umysły swoich zwolenników, że ci z podziwienia godnem zaparciem się siebie samych, z poświęceniem swoich osobistych widoków na szczęśliwą własną przyszłość, oddali się bezinteresownie i bezwarunkowo na usługi czystych i szlachetnych porywów narodowego patrjotyzmu ruskiego.

Już to wystarczy, że Rusini godząc się na tendencje Barwińskiego wyrzekli się wszelkiej ze „Słowem“ i Moskwą solidarności. Że narodowe credo śp. Barwińskiego nie było podejrzanej wartości, wiedzą o tem wszyscy z tych licznych dowodów, które złożył bądź w życiu, bądź na piśmie. Tyle na teraz odpowiadamy, resztę kwestyj dotkniętych przez szanownego apologetę rozbierzemy zasadniczo i gruntownie później.

---

### Walne Zgromadzenie galic. Towarzystwa naftowego.

O godzinie 11tej przywitał zgromadzonych (w liczbie 44) członków przewodniczący p. Gorajski, obok którego zajął miejsce marszałek dr. Zyblikiewicz. Mowę przewodniczącego, w której mieszczą się wszystkie żale i nadzieje galic. przemysłu naftowego, odkładamy do jutra.

Następnie sekretarz Towarzystwa p. Olszew-

ski odczytał protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Pan Bodyński odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku i wniósł zatwierdzenie umowy, mocą której Stowarzyszenie kołomyjskie zlewa się z Towarzystwem galicyjskiem. Na podstawie tej umowy Tow. kołomyjskie tworzyć będzie oddział ogólnego Towarzystwa, a wspólna komisja co roku ułoży budżet tak dla Tow. centralnego, jak też dla oddziału kołomyjskiego. Umowę przyjęto, a do komisji, która zajmie się ułożeniem budżetu wybrano pp: Szczepanowskiego, Wiśniewskiego, Fibicha, Samuelego, Lewickiego, Biechońskiego i Skrzyńskiego.

Drugim wiceprezesem wybrany jednogłośnie p. Szczepanowski z Słobody Rungurskiej.

Następnie pan inżynier Syroczyński rozpoczął sprawozdanie z swojej podróży na Kaukaz.

Prelegent ostrzegł Zgromadzenie, ażeby przesadnych wiadomości dziennikarskich, o przemyśle naftowym rosyjskim nie przyjmować z ślepem za ufaniem, gdyż Tow. akcyjne, w których posiadaniu znajdują się źródła naftowe, umyślnie podnoszą ich doniosłość dla wyśrubowania kursu akcyj. Dalej oblicza p. Syroczyński przestrzeń z Podwołoczysk do głównego miejsca rozsyłki nafty, do Baku na 3.000 kilometrów. Mimo tej odległości konkuruje nafta kaukazka z naszą i to skutecznie.

Jak wielkim jest przemysł naftowy na Kaukazie, świadczy okoliczność, że w Baku znajduje się fabryka skrzynek drewnianych i blaszanych na naftę, w którą założyciele włożyli półtora miljona rubli. Każda skrzynka blaszana zawiera 16 kilo. (pud) nafty, a dwie skrzynki blaszane, pakują w jedną drewnianą. Cena takich 3 skrzynek jest 90 kopiejek, mimo, że drzewo nie jest miejscowe, lecz przeważnie sprowadzane z Chersonu. Fabryka posiada oświetlenie elektryczne i zostaje pod dyrekcją Polaka pana Źródłowskiego z Krakowa.

Pud nafty w Baku kosztuje 5 kopiejek. O kilkanaście kilkometrów od Baku w dobrach kameralnych, znajduje się ropa naftowa. Rząd dawniej wydzierżawiał te grunta za 160.000 rubli rocznie, dopiero po wystawie paryskiej 1867 r., chcąc podnieść przemysł zniósł monopol.

W r. 1832 produkcja ropy na Kaukazie wynosiła 24 566 cetn. metr., w r. 1842 już 35.210, w r. 1862 podskoczyła 55 692, w r. 72 do 251.577, a w r. 1884 nagle do 4,914.600 cetn. metr.

## Wiadomości z Warszawy.

Pod datą 15. bm. otrzymała *N. Reforma* list następujący:

W dniu wczorajszym znaleziono na ulicy Freta trupa, znanego za żelazną bramą tragarza. Umarł z nędzy, z głodu. Znałem tego człowieka, był nim niejaki B. powstaniec z r. 1863. Życie jego to szereg męczeństw. B. ożeniwszy się z młodą panienką w r. 1862 został zapisany do organizacji i aż do czasu wyjścia w pole, mianowicie 15. stycznia siedział trzy razy w cytadeli. Skazany sekretnie do wojska zdołał w czasie całonocnej obławy wspomnianego dnia, umknąć z miasta. Wyszedł w jednym tużurku nie mogąc nawet pożegnać żony. Po rozproszeniu powstańców nad Narwią, w Płockiem, przerzucił się do Kazimierza nad Wisłą, tu jednak te same spotkały go losy. Miedników rozproszył oddział pod wodzą Zdanowicza pod Słupczą. B. dotarł aż do Radoważa w Sandomierskim, gdzie zbity przez chłopów cudem na łodzi uratował się. Przybywszy do Galicji o dwudziestu groszach przechodził rozmaite koleje, aż w końcu z oddziału Chmielińskiego dostał się w ręce Czengerego. Od tej chwili poczyna się dla niego żywa tortura. Zsiekany nahajką i rózgą przez Czengerego, rzucony został do cytadeli. Pamięć ówczesnego prezesa komisji śledczej Tuchołki do dziś dnia nie zatarła się jeszcze. B. posądzony, że był żandarmem wieszającym, dostał się do lochu, zkąd po dwumiesięcznem osadzeniu wyszedł zupełnie łysy. Karmiono go śledziami, kiedy pragnął spocząć, rąbano mu nad głową przez całą noc drzewo; kilkaset otrzymawszy pałek, w końcu został okaleczony na całe życie, gdyż mu Tuchołko powybijał zęby. Nareszcie skazany do rot aresztanckich odjechał w r. 1867. W dwa lata później powołano go znowu z powodu sprawy emigrantów, Ulatowskiego itd. Męki, jakie wówczas ponósł, trudne do opisania. Utracił w nich oko. Zchorowany, zgnębiony, prawdziwy szkielet otrzymał dodatkowy wyrok na lat dziewięć do ciężkich robót.

W roku 1880 powrócił do Warszawy.

I cóż znalazł? Nic, prócz rozpaczy i nędzy. Żona opuściła go i oddawna uciekła z Warszawy, znajomi obawiali się go przyjąć do domu; nadaremnie pukał do wszystkich biur, nadaremnie błagał o pracę. Nie mając ani grosza, zdecydował się być tragarzem. I tu jednak nie bardzo się wiodło; nie mając dość sił, o jednem oku, zarabiał nadzwyczaj mało. Domem jego był stragan lub beczka próżna zapomniana na targu: okryciem łachmany, żywił się pod pompą, za groszy pięć. Trzeźwy, zamknięty w sobie, godzinami nieraz wystawał pod ścianą wyczekując na robotę. Nareszcie śmierć zmiłowała się nad nieszczęśliwym. Kto przed dwudziestu laty widział B., nie uwierzyłby, że ten człowiek wysoko ukształcony, ten elegant, ten mówca kwiecisty, zejdzie na ostatni stopień nędzy, że go rzucą do generalnego dołu, jak się rzuca padlinę.

Mówiąc o B. mimowoli wspomnieć wypada i o L. Z., niegdyś cyruliku, a dziś pierwszym leibszpiegu przy carze. Z jedenastu najzręczniejszych szpiegów, jego wybrano po sławnym zamachu na cara Aleksandra II. Podczas ostatniego przyjazdu cara do Warszawy, odgrywał dominującą rolę. Jemu to właśnie powierzono obejrzenie pałacu w Skierniewicach i on miał szczęście ściskania się za ręce z pewnym magnatem, który właśnie pełnił obowiązki reżysera na przedstawieniu Skierniewickiem. Reżyser był tak gorliwym, że pędząc na wozie, wypadł z niego w lesie i o mało nóg nie połamał, ale jednak choć jeszcze niedomagający przyjął swego Pana, imieniem Polski. Ów reżyser już po dwakroć uzurpuje prawa i tytuł przedstawiciela Polski, który mu się wcale nie należy. Nikt go o to wcale nie prosi, i nic go do tego nie upoważnia.

Wspomnieliśmy o L. Z —bo on to wydał B. z nazwiska i jemu też zawdzięcza nieboszczyk okropny swój los.

Z. należał do organizacji i znał ją doskonale. Był on agentem ówczesnego naczelnika szpiegów Falknera. Po powrocie z zagranicy Z. stawał wszystkim aresztowanym do oczu, jeździł z kozakami i wskazywał, gdzie była broń ukryta na prowincji i on wreszcie przyczynił się do aresztowania księdza Brzoski.

Tuchołko ceniąc tak znakomite usługi, przedstawił go do Petersburga, gdzie został przyjęty a następnie bogato się ożenił.

Przy wjeździe cara zwykle poprzedza karocę cara powóz, zaprzągnięty w pocztowe konie; w powozie tym jeździ Z. ze swoimi pomocnikami.

Szpiegom u nas wyśmienicie, żyją spokojnie, mieszkają wygodnie, a na starość znajdują zawsze schronienie i opiekę.

---

# AL FRESCO.

NOWELA

przez

**OUIDĘ.**

(Ciąg dalszy.)

Lady Cairnwrath do Mr. Hollys.

Widzę z żalem, że świat nasz dzisiejszy uważa wszystkie różnice towarzyskie za zbędne, a wszelkie formy za pedantyzm. Chociaż lord Llandudno przyjmuje malarzów na obiad z pewnością niepozwoliłby żadnej z córek swych pójść za malarza, a ja oświadczam Ci, że uważam za bardzo prawdopodobne, że Erma w uporze swym i szale rzuci się w ramiona temu człowiekowi. Sądzę, że czas by był zwołać w tej sprawie radę familijną.

Mr. Hollys do lady Cairnwrath.

Niestety, w Anglii nie istnieją rady familijne. Cóż mamy uczynić, na Boga?

Lady Cairnwrath do Mr. Hollys.

Czy nie mógłbyś uprosić władze, by go wezwały do Rzymu. Pocóż istnieją prawa międzynarodowe o wydawaniu zbrodniarzy?

Mr. Hollys do lady Cairnwrath.

Jeżeli nic złego nie popełnił, nie możemy żądać jego wydania. Ja już niemam więcej pomysłów. Napiszę do lorda. Jestem przekonany, że on pojedzie do Milton.

Lady Cairnwrath do Mr. Hollys.

Będę szczęśliwą ujrzeć lorda i sądzę, że lady Charterys usłucha rad swego opiekuna. Ale zechciej pan sobie przypomnieć, że nie lord przysłał tu to indywiduum.

Lord Llandudno, Milton Ernest do Mr. Hoilys.

Kochany Henryku! Przybyłem tu na prośbę twoją; dzierżawy w Monmoutshire posłużyły mi za pretekst. Na Boga! niewiem co tu czynić. Tobby chyba z wielkiej obawy postradała zmysły. Jeżeli Erma kocha tego artystę to umie się doskonale ukrywać. Człowiek ten podoba mi się; jest to gentleman i pełen talentu; zrobi on z sali balowej arcydzieło; projekta jego są godne Partenonu. Czyta on z nią po włosku, poprawia ją przy spiewie i uczy grać na mandolinie. Lady Cairnwrath oświadczyłem, że lepiej Ermę zostawić jej samej; nie jest ona dzieckiem, opierać się jej, znaczy płynąć przeciwko wiatrowi. Zawsze byłem przeciwny temu, aby kobietom mówić rzeczy, za które mężczyzna zastrzeliłby tego, coby mu o tem wspomniał. Każde wmieszanie się jest tu djabła warte. Nienależy ona do kobiet co popełniają niedorzeczności, prędzej wygląda ona na kobietę, co się chce z nim bawić dopóty, dopóki jest on dla niej nowością, a potem zapomni, że istnieje na świecie.

Było może błędem zatrzymywać go w domu, lepiej było go umieścić na wsi, ale ja sądzę, że w ogóle nic na tem nie ma. Jeżeli przedtem nie wyjedzie, to przynajmniej razy do Cannes Chciałbym równie jak pan, aby wzięła biednego Vika ze sobą, ale wątpię, aby to nastąpiło. Mała Hermina Lotrobe jest tu i zakochana jest w Herbercie do szaleństwa. Tobby upiera się przy tem, że Renzo jest awanturnikiem i że w końcu wymyśli jakąś awanturę, aby Ermę skompromitować. Ale wszystko to próżna gadanina. Człowiek ten robi wrażenie zupełnego gentlemana. Opiera on się zawsze, gdy Erma chce, aby z nią razem opuścił swoje atelier. Mówią oni po francusku, nie rozumiem z tego nic, ale uważam, że najczęściej się sprzeczają. Hermina rozumie wszystko, ale to sprytna a cicha myszka. Na każdy sposób sądzę, że wmieszanie się wszelkie nie byłoby dobrem; gwałtem tu nic nie zrobi.

P. s. Tobby zawsze jest za gwałtownemi środkami. O jakże szczęśliwym musiał być śp. Cairnwrath, a jak spokojnym musi być teraz. Ale jeżeli ona po śmierci powróci do niego?!!

Mr. Hollys do lorda Llandudno.

Drogi Llandudno! Tysiąc dzięków! Ulżyłeś mojemu sumieniu. Szlachetna Cairnwrath boi się zawsze, aby świat nie zgorzał, kiedy kto zaświeci zapałek, zwłaszcza nie na właściwem pudełku. Renzo jest honorowym człowiekiem; w niejednym z tych ludzi płynie krew patrycjuszów, chociaż oni nie wiedzą, zkąd to pochodzi. Zgadzam się z panem, że Ermę należy zostawić w pokoju. Przebacz pan, że piszę tak brzydko; mam tu pisać sprawozdanie z rocznego obrotu juty i innych materyj podobnych we Włoszech, bo to należy do konsula. Rzecz prosta, że nikogo to nie obchodzi i nikt z pewnością czytać tego nie będzie; zostanie on przechowany i lat 50 leżeć będzie, aby potem spłonąć w piecu. Lecz obowiązek obowiązkiem, choć termometr w cieniu pokazuje 45° R. a 20 sierpień widzi twego nieszczęśliwego przyjaciela w Rzymie; nie jest to już „miasto wieczne"; wszystko minęło. Rzym stoi w pyle powozów i w pyle pędzonym od murów nowych budowli. Żyjemy w epoce, w której nie ma nic świętego.

Leone Renzo do Eccelino Ferraris.

Czcigodny i najdroższy ojcze! Obawy Wasze o mój spokój okazały się do końca płonnemi. Lady Charterys wyjechała, mówią tu, że nie powróci aż może na przyszłą wiosnę. Będzie temu ze dwa tygodnie, zjechał do Milton-Ernest lord, którego nazwiska nie pamiętam i nie zdołałbym

Tak też i W., który wydał był członków Rządu narodowego, gdy zbrakło mu funduszów na utrzymanie, przyjęty został do kolei Nadwiślańskiej a potem Warszawsko-Wiedeńskiej. Umarł i pochowany jak człowiek przyzwoity, nie brakło mu nawet dość licznego orszaku za trumną!

Na dodatek opowiem wam też i dość komiczną scenę w wydziale kasowym izby skarbowej. Prezesem jej jest niejaki Skrynników, urzędnik z kancelarji Murawiewa. Przybywszy na posadę po usuniętym baronie Korfie, przyjmował wszystkich urzędników w czapce na głowie.

— *Skolko tu Polaków?* — pyta sekretarza.

— My nie ruskie — odzywa się na to dyrektor wydziału, pełniący tymczasowo obowiązki prezesa.

— Ja słyszał, co u was kaniny kradną i rozmawiają po polsku.

— To tylko wówczas, kiedy biorą łapówki— odzywa się ktoś jowialny.

— *I etowo nie lzia: ruskij* czy kradnie, czy pije, czy bierze *uziatki*, zawsze mówić powinien po rusku.

Były to wyrazy wymówione po polsku pierwszy raz i ostatni. Nazajutrz Skrynników kazał sobie podać stan służby i dowody urzędników. Starszym naznaczył termin do podania się do dymisji, jeżeli byli Polacy, młodszych kazał natychmiast wypędzić mówiąc:

— Kto nie żołnierz, nic nie wart, *mołodyje dołżny służyť w sołdatach.* Wskutek tego wszyscy Polacy kancelaryjni i tak zwani wolnonajemni zostali bez miejsca.

Mówią głośno, że generał-gubernator, którego tu szumnie nazywają naczelnikiem nadwiślańskiego kraju, ma tę samą redukcję zaprowadzić we wszystkich dykasterjach. Nawet woźni i posługacze powinni być Moskale i do tego odstawne sołdaty lub policjanci!

Niejaki G. urzędnik, który dla honoru i dobrego miejsca przyjął prawosławie, w tych dniach został osadzony w cytadeli, na donuncjację popa, ponieważ od ośmiu lat nie chodził do cerkwi i nie spowiadał się. Powód aresztowania ciekawy!

---

je wypisać. Jest to jeden z dodanych jej opiekunów; tylko że teraz, ponieważ jest pełnoletnią, władza ich się rozciąga jedynie jeszcze do majątku expupilki. Zwyczajem angielskim własność zawsze tu stoi na pierwszem miejscu; tak jest dobrze zapewnioną, obwarowaną, przechowywaną dla przyszłych pokoleń, że nikt nie zdaje się mieć istotnego prawa rozporządzania nią. Nie ganię bynajmniej tych zwyczajów;— ograniczenie praw używalności, mocą którego własność bardziej nieruchomą się staje, wiele się przyczynia do wielkości narodowej Anglików.

Lady Charterys nie bez żalu opuściła Milton-Ernest; coraz więcej zdawała się przywiązywać do nauk rozpoczętych pod moim kierunkiem; dziś już wie i pojmuje, co jest dobra metoda w śpiewie. Zdaje się, że nauczyciele, jakich dotąd miewała, więcej dbali o przypodobanie się uczennicy posiadającej pięć miljonów dochodu, niż o właściwe pokierowanie przyrodzonemi darami, jakiemi hojnie jest uposażoną i nadanie im równowagi; przykro jej było wyjeżdżać—powiedziała mi to otwarcie, ale dłużej niepodobna było ociągać się z wypełnieniem przyrzeczeń uczynionych znajomym. Biedni ci ludzie wielkiego świata w istnej żyją niewoli. Lordowi z dziwacznem nazwiskiem musiała się niepodobać przyjacielska poufałość lady Charterys ze mną, chociaż sam jest człowiekiem przyjemnym, łatwym w pożyciu; wzrok ma nader przenikliwy i wielką bystrość rozumu kryje pod pozorami zimnej niby obojętności i sztywności w ułożeniu właściwej Anglikom, pod którą jak pod zasłoną każdy z nich ukrywa, co ukryć pragnie. Nie wiem, jakich użył środków działania na umysł pupilki; czy szyderstwem czyli też rozumowaniem nakłonił ją do przyspieszenia wyjazdu; dość, że postawił na swojem i tydzień temu odjechał w towarzystwie lady Charterys i jej babki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

✝

# Antoni Edward Odyniec.

Późno w noc otrzymaliśmy onegdaj telegram o śmierci sędziwego przyjaciela, kolegi i towarzysza A. Mickiewicza, autora wiekopomnych „Listów z podróży.“ Zgon ten ze względu na podeszły wiek i długą chorobę starca był oddawna spodziewany a przecież żal szczery ścisnął serce na tę wiadomość i łza mimowoli stoczyła się po rzęsach każdego, kto znał to zacne, gorące serce chociażby z przywiązania dziecięcego do najznakomitszego z naszych poetów, lub z jego poezyj pełnych uczucia i prostoty.

Antoni Edward Odyniec urodził się w r. 1804 w powiecie Oszmiańskim, guberni Wileńskiej i uczęszczał na uniwersytet w Wilnie, gdzie kolegował z Mickiewiczem, T. Zanem, Ignacym Domejką, Chodźką i tylu innymi potężnymi duchem mężami, których zna każde dziecko w Polsce. Następnie poświęcił się pracom literackim i wydawał w Warszawie i w Lipsku noworoczniki zbiorowe i literackie pt. „Melitele“, a później objął redakcję „Kurjera Wileńskiego“.

Z Mickiewiczem przebył razem dwa lata w podróży po Niemczech i Włoszech, a nareszcie osiadł czasowo w Dreźnie, na Litwie i później stale w Paryżu, gdzie udzielał się najwięcej najbliższym przyjaciołom z czasów młodości a zwłaszcza w zażyłości serdecznej żył z Bohdanem Zaleskim. Oprócz drobnych lirycznych poezyj, tchnących naiwnością i prostotą, a ożywionych ciepłem uczucia, Odyniec był szczęśliwym tłumaczem większych poematów angielskich a próbował także sił swych w dramatach, które pomimo niesceniczności odznaczają się wielkiemi zaletami, a przedewszystkiem prześlicznym językiem i podniosłością wyrażeń. Szczególnie wspaniałym utworem godzi się nazwać „Felicytę“, czyli „Męczenników kartagińskich“, w którym poeta po raz pierwszy traktując temat ściśle religijny doszedł do prawdziwej ekstazy i olśnił czytelnika olbrzymią potęgą słowa. Inne dramata, jako to „Barbara Radziwiłłówna“, w której konkuruje z Wężykiem i Felińskim, grzeszą właśnie brakiem siły i górowaniem liryzmu. Pomnikiem trwałym talentu Odyńca pozostaną na wieki „Listy z podróży“, żywe i pełne uczucia przedstawienie dwóch lat spędzonych z Mickiewiczem, o których T. Lenartowicz porównując je z listami najsławniejszych autorów i autorek powiedział, iż przewyższają wszystko, co dotąd posiada w tym względzie literatura międzynarodowa. Zdanie to podzielamy w zupełności. Pominąwszy język wzorowy charakteryzuje je nadzwyczajna prostota i jakby dziecięca naiwność. Dwa te przymioty były zawsze głównym rysem charakteru Antoniego Edwarda Odyńca, od pierwszych młodości porywów nie zmienił on się do końca życia, zawsze dla szlachetnych idei przystępny, grzeszył tylko — jeżeli to grzechem nazwać można — zbytniem uwielbieniem dla płci pięknej, które pozostało cechą jego do lat sędziwych. Wyrzucał mu tę słabość już Mickiewicz, ale żadne wyrzuty nie były go uleczyć w stanie. Ostatni wiersz jego na uczcie dla Żegoty Domejki był hołdem dla pięknych „panienek“.

Cześć pamięci starca-poety, co do końca życia zachował trzeźwość umysłu i gorące serce!

---

# Tumbuktu.

Rozrywanie obszarów afrykańskich przez europejskie państwa, niby w zacnym zamiarze oświecania ich pochodnią prawdziwej cywilizacji, przypomniało publiczności, że o kilkanaście mil od brzegów Kongo, leży tajemnicze miasto, które dotąd z narażeniem życia ledwo trzech lub czterech europejskich badaczy zwiedzić i to niedokładnie zdołało.

Miasto to otoczone straszliwemi bezwodnemi pustyniami dokoła, im tylko zawdzięcza może swoje tajemnicze odosobnienie i święty pokój, jakiego dotąd od swego początku istnienia używało. Nikt się nie kusił dotychczas o podbicie tego miasta, ponieważ trzeba było, aby armja przez kilka tygodni maszerowała do niego przez palące piaski bez zieloności i wody. Maroko wprawdzie miało zachcianki do panowania w Tumbuktu, ale w żaden sposób niemogło dojść do urzeczywistnienia swych pragnień. Pustynia bezwodna dobrze więc broniła tego miasta, do którego o wiele już łatwiej dostać by się można było z brzegów Kongo, lecz rzeka ta była nieznana aż do ostatnich prawie czasów.

Powiadają, że misjonarze rzymscy oddawna starali się upowszechnić światło prawdziwej wiary w tem mieście, ale te ich chwalebne usiłowania rozbiły się dotąd o nieubłagany fanatyzm mieszkańców, którzy zabijali każdego przybyłego do nich Europejczyka.

Triplin w swych podróżach po Maroko, powiada: że był jakiś Polak, emigrant z 1831 r. który zostawszy księdzem i zamieszkawszy w Maroku, po dokładnem wyuczeniu się miejscowego języka i zwyczajów, jako misjonarz za Araba przebrany, odbył kilkakrotnie podróż do Tumbuktu, i jako człowiek z północy umarł w skutek klimatu palącego i trudów tej podróży.

Obecnie jednak nadchodzi chwila, że i ta przez długie wieki okrywająca to tajemnicze izagadkowe miasto zasłona, spadnie i w przeciągu jakich dwóch lub trzech lat będziemy dokładnie wiedzieć czem jest Tumbuktu, o którem dotąd takie bajki krążyły.

Otóż już teraz sułtan tego miasta zaniepokojony pojawiającemi się parostatkami na Kongo, zrozumiał, że godzina dotychczasowego odosobnienia dla Tumbuktu już wybiła i że trzeba z przykładem Chin i Japonji wejść w stosunki z resztą świata. Wysłał zatem swego posła do Senegalu, aby tam zobaczył się i porozumiał z Francuzami.

Poseł ten imieniem Allabdi wyjechał konno w towarzystwie dwóch tylko służących w miesiącu maju 1884 z Tumbuktu, a w sierpniu tegoż roku przybył do Senegalu.

Po przybyciu do Combes, komendant francuski tamtejszy odprawił go zaraz do Saint Louis, gdzie ten wysłannik list swego pana El Khaer Hadzi Ibrahima doręczył gubernatorowi Senegalu. Naturalnie Francuzi nieomieszkali skorzystać ze sposobności zawiązania stosunków z władcą Tumbuktu i lubo spostrzegli że jego wysłannik przybył nie tyle dla zawiązania stosunków politycznych, ile dla wysondowania europejskich zamiarów, postanowili skorzystać ze zdarzonej sposobności.

Ministerjum poleciło gubernatorowi do nakłonienia tego wysłannika do podróży do Paryża. Allahdi przeraził się tą propozycją, powiedział stanowczo że nie pojedzie, że musi wracać do Tumbuktu, dla zdania sprawy swemu panu i wyjechał z Saint-Louis. W drodze jednak spotkał się z komendantem Combes i ten tak umiał na niego wpłynąć i przekonać go, że jego pan nie będzie z tego wcale zadowolniony, że pominął sposobność zobaczenia Francji i porozumienia się z jej rządem, iż Allahdi powrócił do Saint-Louis, oświadczając, że gotów pojechać do Francji.

Ponieważ jednak wielką okazywał obawę podróży morskiej, więc dla ośmielenia zaproszono go do zwiedzenia wojennego statku stojącego właśnie w porcie. Wygoda, porządek i przepych jakie na okręcie spostrzegł, tak go zachęciły, że już nazajutrz w towarzystwie p. Angeli, tłomacza arabskiego, odpłynął do Francji.

Podróż jednak była uciążliwa, tak że biedny Allahdi po przebyciu morskiej choroby, a następnie silnej trzydniowej burzy, zawinął 21 grudnia do Bordeaux strudzony i chory, gorzko żałujący, że usłuchawszy komendanta Combes puścił się w tę podróż. Przybył już jednak do Paryża, powoli przychodzi do siebie, marząc o balecie nowoczesnego Babilonu, o którym p. Angeli cuda mu podczas podróży opowiadał.

Wedle interesujących opowiadań Allahdego gubenatorowi Senegalu o Tumbuktu, jego mieszkańcach, ich zwyczajach i handlu, miasto to jest ważnym targowym placem. Dwa razy do roku odbywają się tu wielkie zgromadzenia, a to w epoce przybycia karawan, których przychodzi tu około 200, a każda jest złożona z 300 lub 400 wielbłądów.

Nie można więc wątpić że Allahdi zachwyco-

ny pobytem w Paryżu, zasypany podarunkami, za powrotem cuda będzie rozpowiadał o potędze i bogactwie Francji. To naturalnie przyspieszy zawiązanie z nią stosunków, uda się więc misja francuska do Tumbuktu, zawrze się traktat handlowy, tworzy nowe targowisko dla produktów francuskich, Senegal i Algerja wiele skorzystają na tem, uczeni zbadają każdy zakątek tajemniczego miasta, a jego sułtan olśniony opowiadaniem Allahdego, może sam nawet naocznie zapragnie zapoznać się z Paryżem i hurysami jego baletu i cyrku. Jest więc nadzieja, że wkrótce coś nowego usłyszymy jeszcze o tem, dotąd tajemniczem mieście i jego mieszkańcach, Maurach z pochodzenia.

## KRONIKA

**Jak się robią kontrakty.** Zbyt ogólnikowe spisywanie kontraktów kupna i sprzedaży przez niesumiennych albo nieudolnych prawników, bywa nieraz powodem wielu przykrych i długich procesów, rujnujących całe rodziny i będących bronią w ręku różnych pisarzy pokątnych lub wyzyskiwaczy. Jednemu z tutejszych adwokatów dr. T. przedstawiono temi dniami podobny kontrakt, sporządzony w kancelarji adwokata *; po przeczytaniu którego uważnem i dłuższem namyśleniu, dr. T. oświadczył, iż wziąłby ten kontrakt jako najwyborniejszy wzór dla kontraktów, których się robić niepowinno; odkrył w nim bowiem mnóstwo nagromadzonych błędów i zupełny brak zabezpieczenia strony, którą dr. * powinien był bronić. Cóż dziwnego, że wyzyskiwacze, którzy kontrakty takie produkować pomagają, stają się coraz częściej nabywcami ziemi i majątków i jak nazwać umowę podobną, którą gdyby nawet strony ułożyły i napisały, obrońcy sumiennego obowiązkiem i powinnością niedopuścić do zawierania podobnych układów.

**Święto Jordanu** obchodzone będzie dziś ze zwykłą -uroczystością na forum i na placu Franciszkańskim. Do uświetnienia uroczystości przeznaczono dwa pułki tutejsze wojska. Koło kościoła szymatyckiego stanie pułk 95, w rynku zaś pułk 15. Nabożeństwo celebrować będzie ks. Sembratowicz.

**Pan Roman baron Gostkowski**, dzisiejszy szef biura prezydjalnego kolei państwowych, umieścił w wiedeńskiem piśmie fachowem *Wochenschrift des österr. Ingenieur und Architekten Vereins* z wielką znajomością rzeczy napisany artykuł „O elektryczności jako sile ruchu na drogach żelaznych". Jedno z najpoważniejszych angielskich pism fachowych w dziedzinie elektrotechniki, wychodzące w Londynie p. t. *The Electrician* podało w Nr. 25 z 1. listopada 1884 r. wspomniany artykuł w tłomaczeniu. Zapisujemy ten fakt z prawdziwą radością, gdyż przynosi nowy zaszczyt polskiemu imieniu w szerokim świecie naukowym.

**Smierć w wagonie.** D. 14. bm., w drodze koleją żelazną Czerniowiecką, między Jezupolem a Haliczem, umarł nagle w pociągu pospiesznym baron Michał Capri, właściciel dóbr na Bukowinie, który odbywał podróż do domu. Zwłoki, za zezwoleniem właściwej władzy, przewiezione zostały do Hadikfalva, a ztamtąd do Szerbowiec na Bukowinie.

**Nagłą śmiercią** skutkiem apopleksji, umarła wczoraj o godzinie wpół do 5 tej z południa pani Katarzyna Krasicka, licząca lat 68, w swem mieszkaniu pod l. 11 przy ulicy Krasickich. P. notarjusz Szemelowski sporządził bezzwłocznie obsygilację, znalazłszy około 24.000 złr. w papierach wartościowych i w gotówce.

**Z herbaciarni.** Od dnia 4 grudnia 1884 aż do dnia 14 stycznia 1885 wydano w zakładzie herbaciarnym 49.889 porcyj herbaty.

Dobrowolne datki złożyli: Pp. Adolf Silberstein 1 zł., Drexler i Synowie 1zł., Mendrochowicz 1 zł., Lilienfeld Ire 10 zł., Moryc Boscowitz 50 ct., Lipe J. Sokal 50 ct., M. Wein 2 zł., Kniaź Zenowicz 10 zł., Leon Rosenfeld 2 zł., Chameides 30 ct., dr. Joh. Beiser 3 zł., Karol Witkowski 50 ct., Imer 50 ct., T. K. 1 zł., J. M. 10 zł., dr. Jak. Diamand 1 zł., dr. M. Bodek 2 zł. Mos Eck 4 zł. Ogółem 50 zł. 30 ct. — Datki dobrowolne przyjmują Ignacy Fried i Jakób Stroh.

**Adolfina Zimajer.** Wiedeńska *Morgenpost* podaje portret naszej artystki wraz z wiadomością zaangażowania jej do „Theater an der Wien" na szereg gościnnych występów. Cieszymy się szczerze i serdecznie z tego powodzenia naszej ulubionej Zimajerki.

**Z uniwersytetu.** Juljan Sopotnicki, c. k. adjunkt sądu powiatowego w Sołotwinie, uzyskał na wszechnicy tutejszej stopień doktora praw.

**Program wieczorków wełnianych**, urządzanych w sali Domu Narodnego, staraniem osobnego komitetu jest następujący:

1. Toaleta balowa bezwarunkowo wykluczona. Udział biorące damy mogą przybyć na wieczór w narodowych strojach, jakoteż w zwyczajnych domowych sukniach z materyj perkalikowych lub wełnianych. Dla mężczyzn oznacza się zwyczajny strój wieczorkowy.

2. Osobny do ocenienia strojów wybrany komitet, za przekroczenie warunków w punkcie 1szym oznaczonych, nałoży na winnych odpowiednią pieniężną karę, która się przeznacza na korzyść biednej, uczącej się młodzieży.

Urządzający komitet postarał się o to, ażeby te wieczorki jak najlepiej powiodły się i w tym celu oddał kierownictwo tańców znanym aranżerom pp. Grabińskiemu i Fedorowiczowi, którzy się postarali o oryginalne i nowe figury tańców, podczas których przygrywać będzie orkiestra 80go pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Cistlera.

O północy po poprzedniem głosowaniu wszystkich obecnych dam nastąpi wybór 3ch królowych wieczorka wełnianego, którym wręczone będą dyplomy i honorowe odznaki. Początek każdego wieczorka o godzinie 8ej. Cena wstępu na salę i krzesło na galerji od osoby 1 złr., wstęp na salę dla akademików i miejsce stojące na galerji 50 ct. — Zaproszenia i bilety wstępu wydają się począwszy od poniedziałku dnia 19. bm. każdodziennie w lokalach kasyna w Domu Narodnym na I. piętrze od godziny 7. do 9. wieczorem, tudzież znajdować się będzie dla dogodności Publiczności lista zgłoszeń w lokalu Administracji „Kurjera Lwowskiego" przy ul. Akademickiej. Biletów akademickich nabywać można tylko w lokalach Towarzystw akademickich, a mianowicie „Akademickiego kružka", Akademickiego bractwa i Czytelni. Uprasza się o wczesne zgłaszenia, gdyż więcej zaproszeń i biletów nie będzie wydawanych jak tylko tyle, ile sala gości wygodnie pomieścić może.

**Kronika karnawałowa.** Wczoraj odbył się pierwszy bal u pani z Suchodolskich Krzeczunowiczowej; była to pierwsza zabawa urządzona na większą skalę. Najbliższa recepcja tańcująca u państwa namiestnikowstwa Zaleskich dnia 27. b. m. gdyż we czwartek 20go odbędzie się bal na dochód „Domu pracy". Oficjalny wielki bal u państwa namiestnikowstwa odbędzie się dnia 3. lutego. Pikniki towarzyskie urządzane na wzór ten, co w latach poprzednich, odbędą się w dniach 5. i 15. lutego. W drugiej połowie karnawału odbędą się bale większe u hr. Włodzimierzów Dzieduszyckich, pani hr. Mołodeckiej, państwa Jędrzejowiczów i państwa Ochockich.

**Z życia towarzyskiego.** Przedwczoraj odbyły się zaręczyny pana Karola Jana Kronberga kupca z Pesztu, z panną Celiną Anną Łazarewiczówną.

**Przejechanie.** Wczoraj o godzinie 11tej przed południem szybko jadący dorożkarz, którego na razie ani numeru ani nazwiska nie wiemy, przejechał na placu Halickim 6cio letnią dziewczynkę. Dorożkarza nieuważnego aresztowano.

**Złodzieje kieszonkowi.** Żołnierz policyjny Breiting spostrzegł, że żydek, stojący w Rynku w towarzystwie dwóch innych żydków, przesunął się w podejrzany sposób obok kieszeni p. Franciszki L., poczem umknął. Zwróciwszy uwagę tej pani, czy nie skradziono jej czego z kieszeni i otrzymawszy odpowiedź, że wyciągnięto jej rzeczywiście czarną sakiewkę z kwotą przeszło 18 zł., przytrzymał żołnierz jednego z owych dwóch towarzyszy zbiegłego, znanego złodzieja kieszonkowego, 16-letniego Jakóba Dublinera, poczem aresztowano także jego towarzyszy, 15-letniego 1rego Bub i 21 lat mającego Majera Reitzesa, lecz przy żadnym nie znaleziono skradzionej sakiewki i pieniędzy. Buba poznał stójkowy, jako tego samego, który sięgnął ręką do kieszeni poszkodowanej, chociaż tenże miał już na sobie inny surdut. Bub zeznał, że skradł pani L. tylko chusteczkę. Ponieważ trzech tych łotrzyków ma stały przytułek u notowanych Majera i Sary Beili Kandlów, u których zwykle lokują swoją zdobycz złodziejską, aresztowano i tychże, przyczem zakwestjonowano u nich kwotę 43 złr. 10 centów.

**Wypadek dotkliwego skarcenia dewastacji lasów** zapisuje lwowski korespondent *Czasu*. Chodzi tu o znaną firmę wiedeńską Kohn et Comp., która wyniszczała po barbarzyńsku lasy w powiecie Limanowskim (w Porembie). Łagodne orzeczenie starostwa zniosło namiestnictwo i wydało daleko surowsze. Rekurs Kohna nie pomógł; ministerstwo rolnictwa zatwierdziło orzeczenie namiestnictwa. Ale las wyniszczony!

**Piękny portret** *en pied* w stroju polskim uczonego Władysława Chadzkiewicza, pędzla hr. Andrzeja Mniszcha, nadszedł jako dar autora do Muzeum narodowego. *Czas* dowiaduje się, że utalentowany ten artysta-amator, zamieszkały w Paryżu, uproszony przez hr. Adamową Potocką, nadesłał razem z portretem powyższym cały szereg innych prac swoich, z dozwoleniem wystawienia ich na widok publiczny. Prace te bardzo mało lub wcale nie są znane w kraju, gdyż artysta z zasady unika wystaw i rozgłosu, Hr. Adamowa Potocka postarawszy się o zgromadzenie także innych prac tegoż artysty, znajdujących się w kraju, powierzyła urządzenie wystawy dyrekcji Muzeum narodowego, która w ten sposób będzie mogła przedstawić całym szeregiem dzieł znakomity ten talent nasz tak oryginalny w pomysłach, a tak subtelny w technice, naśladującej do złudzenia mistrzów staroholenderskich. Wystawa ta specjalna w paru dniach najbliższych zorganizowaną zostanie.

**Studenci polscy w Paryżu** zawiązują Stowarzyszenie wzajemnej pomocy. Dnia 11 b. m. urządzili bal, który się powiódł dość dobrze. Było 160 osób, a w tej liczbie byli i profesorowie, którzy mimo krucjaty zapowiedzianej przeciw studentom cudzoziemcom nie wahali się okazać sympatji swej synom narodu naszego. Dochód czysty wynosi około 300 franków.

**Wydział lekarski** Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza konkurs celem nadania stypendjum jednorazowego na podróż w kwocie 900 złr. z fundacji radcy stanu Walentego Szklarskiego. Ubiegać się o nie mogą niezamożni uczniowie medycyny w Uniwersytecie Jagiellońskim, którzy studja swe ukończyli i zobowiążą się, że w przeciągu najbliższego roku złożą egzamina doktorskie.

**Tabliczki marmurowe** z oznaczeniem dokąd w czasie ostatniej powodzi sięgała woda w Krakowie i na jego przedmieściach kazał b. prezydent Weigel na bardzo wielu domach obok dawnych tego rodzaju pamiętników powmurowywać. Powinnyby to naśladować inne miejscowości w Galicji, wylewem dotknięte. Magistrat, a właściwie biuro budownicze, ukończyło mapę krakowskiego terytorjum powodzi. Kartę tę, odbitą autograficznie, nabywać można u pp. komisarzy obwodowych. Dr. Domański chce użyć jej na podkład do zaznaczenia, gdzie się po wylewie febra i pokrewne jej słabości w mieście rozszerzyły. Zamyśla on w ogóle formować mapy sanitarne Krakowa. Z tej kategorji prac (z uwagi na cholerę) wykonywa też komisja zdrowia mapę stanu wód w studniach, opartą na ich rozbiorach chemicznych, dokonanych z polecenia b. prezydenta miasta, przez prof. dra Olszewskiego. Do tej kategorji użytecznych prac należy statystyka czyszczenia w Krakowie studzień, jako projekt do zaprowadzenia kontroli nad tem. Sprawozdanie w owym kierunku złożył Radzie miasta fizyk dr. Buszek. Uczynił on też wniosek zyskania przez hurtowne nabycie i sprowadzenie z najcelniejszych fabryk filtrów do wody, któreby sprzedawane tanio, rozpowszechnić się mogły w mieście, szczególnie w koszarach, szpitalach, klasztorach, szkołach, traktjerniach itd. zaopatrując także liczne zaludnione miejscowości w oczyszczoną wodę. Filtry według obliczenia dra Buszka mogą być bardzo tanio sprzedawane dla uboższych nawet z dobrodziejstwem rozkładu na wypłatę.

**Statystyka uniwersytetów.** Według wykazu ministerstwa oświaty zapisało się na uniwersytety austrjackie na bieżący rok szkolny 12.648 słuchaczów; mianowicie: w Wiedniu 4699 zwyczajnych i 722 nadzwyczajnych, w Pradze na wszechnicy czeskiej 1649 zwycz, i 108 nads., na niemieckiej 1209 zwycz. i 238 nadz., w Gracu 884 zwycz. i 226 nadzw., w Insprucku 612 zw. i 128 nadz., we Lwowie 904 zw. i 72 nadz., w Krakowie 835 zw. i 83 nadzw., w Czerniowcach 207 zwycz, i 62 nadzwych,

**Produkcja pereł.** Jeśli czytelniczki nasze są w posiadaniu drogocennych pereł, radzilibyśmy im, żeby towar ten wyprzedały co najrychlej, niedługo bowiem najcenniejsze nawet perły całkowicie na wartości swej stracą. Wniosek ten wyciągamy z raportu, jaki p. Bouchon-Bradely składa akademji francuskiej. Przez lat kilka wydelegowany kosztem rządowym, odbywał on przy wyspie Taiti obserwacje nad muszlami perłodajnemi

i przyszedł odnośnie do nich do bardzo pozytywnych rezultatów. Skonstatował mianowicie, że muszle te tak samo jak ostrygi na pokarm przeznaczone, dają się rozmnażać sztucznie i pierwsze próby w tym kierunku uczynione, wydały jak najlepsze rezultaty. Zachodzi teraz pytanie, czy można je będzie tak samo rozpładzać przy brzegach Francji, jak przy wyspie Taiti, a odpowiedź na to da dopiero praktyka. Gdyby jednak i tej nawet możliwości nie przypuszczać, to już i kolonji francuskiej wystarczy, aby tak perłami, jak i perłową macicą świat zasypać i wartość towaru tego obniżyć na wszystkich targach.

**Wskutek pęknięcia koła** w młynie Piotra Kocha na Prądniku białym, pod Krakowem, zabity został wyrobnik Józef Mierka, który od lat kilknastu stale tam pracował.

**Tajemnicza historja.** Poczmistrz Józef Pessl z Neuzeug w górnej Anstrji odjechał dnia 8. b. m. przez Steyr do Linzu, celem sprzedaży papierów wartościowych. Od tego dnia aż do 14. b. m. Pessl znikł bez śladu Dopiero 14. powrócił niespodziewanie do domu i opowiedział następującą historję, która mimo, iż opowiadający ją uchodzi za człowieka w wysokim stopniu poważnego i szanownego, przecież prawie nie jest do uwierzenia. Otóż usiadłszy do wagonu, zastał Pessl siedzącego obok, młodego człowieka, który przedstawił mu się jako ajent asekuracyjny i wdał się z nim w rozmowę Z tym nieznajomym wsiadł w Steyr do powozu, który miał ich zawieść do hotelu.

Po chwili uczuł Pessl, że traci przytomność; pamięta tylko, że nieznajomy częstował go tabaką i chustką coś wymachiwał koło jego czoła. Obudził się dopiero, kiedy powóz toczył się po bezludnej drodze. Obok niego siedział jakiś inny jegomość, a na koźle woźnica w stroju chłopskim. Zawieziono go do jakiejś samotnej chałupy, gdzie zamknięty przesiedział 4 dni. Woźnica przez okno podawał mu jedzenie. Na piąty dzień wsadzono go do sanek i dowieziono w pobliże jakiejś stacji. Tu nagle zjawił się ów rzekomy ajent asekuracyjny, wręczył mu napowrót zabraną torbę podróżną i bilet jazdy do Steyr, mówiąc, że był chory i że rodzina poszukuje go już przez policję, żeby więc szybko wsiadał do pociągu. Pessl tak był odurzony, iż nic nie mówiąc wsiadł do pociągu, który właśnie miał odejść. W wagonie dopiero opamiętał się. Torba podróżna, która zawierała około 4.000 złr. była zupełnie wypróżnioną. W domu dowiedział się dopiero Pessl, że dwa dni przedtem nadszedł tam telegram datowany z Istrji i opiewający: „Bogu dzięki żyję, powracam pojutrze i wszystko wyjaśnię.„ *Pessl.*

Komisarz poeztowy, który podczas jego nieobecności rewidował kasę, znalazł wszystko w porządku.

**Korespondencja od redakcji.** Pani H. w L. Zapytujesz nas pani ile mąż powinien dawać żonie pieniędzy na obiad droższy, a ile na tańszy? Zamiast odpowiedzi damy pani radę: Oto trzeba męża tak wziąść pod (oczywiście zgrabnintki) pantofelek, żeby nie on żonie, lecz żona jemu wyliczała pieniądze.

**Raport policyjny.** Skradziono p. Karolowi S. z otwartego pokoju p. l. 5 ul. Syxtuska srebrny zegarek ankier kryty z bronzowym łańcuszkiem. P. Janowi S., woźnemu, surdut czarny z urzędowemi mosiężnemi guzikami z otwartego przedpokoju w urzędzie domen. Znaleziono zastawniczą kartkę Zakładu zast. i kred. z dnia 14. b. m. do l. 3812 na płaszcz za 5. złr. zastawiony. Zakwestjonowano pierzynę i podnszkę, z jakiejś kradzieży pochodzącą i biały blaszanny baniaczek z jednem uchem u aresztowanej Matronny Hebak, mianowicie przy dokonanej kradzieży rosyjskiego samowara z otwartej kuchni pod l. 9 ulica Blacharska.

**Konkurs galic. kasy zaliczkowej.** Dnia 16. b. m. odbyło się w szkole realnej zgromadzenie wierzycieli b. kasy zaliczkowej. Na porządku dziennym było sprawozdanie komitetu względem wyboru zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli. Przewodniczący dr. Stella Sawicki dał należyty wyraz nieukontentowania z powodu nieprzyjęcia przez sąd zarządcy masy dr. Dzidowskiego, wybranego przez większość wierzycieli. Przyczyną tego nieprzyjęcia miał być protest, wniesiony przez likwidatorów do sądu. Protest ten, odczytany przez dr. Ciesielskiego, wywołał ogólne oburzenie. Następnie uchwalono zawiadomić wierzycieli, że komitet wybrany przez nich zajmuje się zgłaszaniem wierzytelności do sądu kraj. za opłatą od książeczki 1 złr., z której to kwoty 81 przypada na stępię, a 19 cnt. na druk, papier i robotę. W końcu zawiadomił przewodniczący wierzycieli, że przeciw uchwale Sądu, niezatwierdzającej wyboru dr. Dzidowskiego zarządcą masy, wniesiony zostanie rekurs do sądu wyższego.

# Teatr, literatura i sztuka

**Teatr.** „Dwie miłości", dramat 5cio aktowy Kościelskiego, przedstawiony w piątek po raz pierwszy na scenie naszej, upadł stanowczo i nie ma a przynajmniej nie powinien mieć na przyszłość miejsca w repertoarze. Tak samo stało się z nim w Warszawie i nie pojmujemy co dyrekcję, czy reżyserię, bo faktycznie nie wiemy kogo oskarżać, skłoniło do przedstawienia tej sztuki u nas. Oprócz języka nie zaleca utworu tego nic zupełnie a już najmniej zalety sceniczne, które w wyborze dyrekcji główną powinny odgrywać rolę. Pomysł sam grzeszy nie już nieprawdopodobieństwem, ale wprost niemożliwością, charaktery utrudzają umysł szablonowością, a sceny pojedyncze budzą często w widzu wstręt to przesadą, to naiwnością sytuacji. Artyści czynili co było w ich mocy, ale trudno stworzyć coś dobrego z rzeczy bladej i poronionej. Pan Fiszer, pan Zboiński i pan Woleński sami z pewnością nie wiedzieli, co mają przedstawiać i tylko jedna panna Stachowiczówna uchwyciwszy ton liryczny, ocaliła rolę niewyraźną Ewy. Postać Lucyny narysowana jest w sztuce może najlepiej, ale charakter absolutnie negatywny nie jest możebny ani w naturze, ani w w sztuce i dla tego i pani Nowakowska często nie wiedziała co ma robić jako pani Roliczowa, tak samo jak pan Kwieciński, któremu dano grać rolę kochanka, w takim dramacie więcej naturalnie jak w innych, najnieszczęśliwszej figury pod słońcem.

**Bolesław Leszczyński** w dniu wczorajszym wszedł napowrót w stały skład teatru warszawskiego. Utalentowany artysta wystąpi w przyszłym tygodniu w komedji „Starzy kawalerowie".

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

**Berlin** 17 stycznia. Wniosek posła Czarlińskiego co do zaprowadzenia języka polskiego w sądzie odrzucony został przez komisję.—Rząd wybrał jako stację morską na morzu Śródziemnem Brindisi a nie Genuę lub Tryest.

**Bruksela** 17 stycznia. Wiadomość o schwytaniu tutaj morderców Rumpffa jest mylną. Ani śladu morderców nie znaleziono.

**Praga** 17 stycznia. W Kolinie rozrzucono pisma socjalistyczne.

**Temeszwar** 17 stycznia. Dwóch policjantów tutejszych skazano za rabunek na 7 lat więzienia. Jeden ze skazanych spełniał mimo to służbę aż do rozprawy końcowej.

# Wiadomości polityczne

**Czerniowce** 17. stycznia. Według *Bukovinaer Rundschau* miał w tych dniach w miejscowości granicznej Bojanie powstać spór graniczny między strażą austrjacką i rumuńską, które wzajemnie do siebie strzelały. Kiedy żołnierze austrjaccy odpowiedzieli na strzały, Rumuńscy cofnęli się na swoje terytorjum. Powodem tego miało być naruszenie terytorjum przez Rumunów, którzy wezwani do cofnięcia się zaczęli strzelać.

**Wiedeń** 17 stycznia. Według „Pol. Corr." z Budapesztu plany regulacji bramy żelaznej zostały dawno już oddane przez rząd węgierski ministerstwu austrjackiemu do zaopinjowania, którego odpowiedź zapewne wkrótce nadejdzie.

Toż samo pismo donosi z Warszawy: Władze tutejsze otrzymały ponownie wskazówkę, aby przeszkadzały o ile możności pielgrzymce ludności polskiej na uroczystość Metodego do Velehradu.

Dr. Mandl złożył urząd radnego.

Do dzienników wiedeńskich donoszą, że potworzone w miastach Królestwa Polskiego komitety, dla wzięcia udziału w uroczystości św. Metodego, zostały przez władze rozwiązane.

**Wiedeń** 17 stycznia. Ministerjum skarbu orzekło, że od roku bieżącego także księża świeccy, używani za katechetów, tudzież docenci przedmiotów nieobowiązkowych, którzy nie pobierają płacy systemizowanej, tylko remunerację, mają płacić podatek.

Pogłoska o założeniu polskiej szkoły ludowej we Wiedniu jest przesadną. Istnieje tylko projekt założenia tu z funduszów prywatnych szkoły języka polskiego.

**Budapeszt** 17 stycznia. Między węgierską koleją północno-wschodnią a koleją Łupkowską zawarty będzie niezadługo kontrakt co do transportów.

**Berlin** 17 stycznia. Izba posłów wybrała ponownie dotychczasowe prezydjum (Koeller, Heereman, Benda) przez aklamację. Komisja konferencyjna obradowała dalej nad ewentualnemi formalnościami przy okupacji brzegów afrykańskich. Włochy i Anglja postawiły wnioski. Ta ostatnia chce zastosować potrzebne formalności także do terytorjów wewnątrz Afryki. Komisja dzisiaj będzie dalej obradować. W poniedziałek odbędzie się obiad u kanclerza, na który zostali zaproszeni wszyscy delegaci konferencji.

**Londyn** 17. stycznia. Krążą pogłoski, że misja Hassan Fehmi i Hobarta baszy ma na celu skłonić Anglję do detronizacji Tewfika baszy i zamianowania nowego kedywa, któryby nie miał przywilejów przyznanych firmanami z 1841, 67 i 1873 roku.

**Londyn** 17 stycznia. Z Kairu telegrafują, iż tamtejszy przedstawiciel angielski sir Barring miał oświadczyć, w czasie przyjęcia noworocznego, iż zaraz po przybyciu generała Wolseleya do Chartumu, zostanie ogłoszony protektorat angielski nad Egiptem.

Gladstone gotów jest podobno przyjąć propozycje Francji.

**Petersburg** 17 stycznia. O nihilistach znowu zaczyna być głośno. Powodem tego jest zamierzony zamach na prokuratora Murawiewa. Jakiś człowiek chciał go zamordować zatrutym sztyletem, czemu jednak przeszkodzono. Aresztowanie Łopatina jest bardzo ważnym wypadkiem. Kapitan Welszbickij za jego odkrycie został podpułkownikiem. Aresztowania i rewizje odbywają się na wielką skalę. Z Warszawy donoszą o aresztowaniu wielu oficerów artylerji, a tu więzienia są przepełnione. W Petropawłowskiej twierdzy nie ma już miejsca tak, że część więźniów przesiedlić musiano do Schlüsselburga, część wysłać na Sybir. Twierdzy strzegą liczne straże a kto się zbliży tylko do niej na 350 stóp ten pada trupem z rąk żołnierzy.

**Petersburg** 14 stycznia. Ogłoszony preliminarz na rok 1885 obejmuje równą sumę dochodów i wydatków rs. 866,294.997. Ogólne dochody państwowe i sumy przechodnie obliczone zostały na sumę rs. 774.534.355, posiłki nadzwyczajne spodziewane są w sumie rs. 90,760.642 w tem rs. 3,125.000 zwrotu kosztów wojennych, 50 miljonów z nowej emisji renty 22,167.642 remanentu z realizacji siódmej pożyczki konsolidowanej. Wydatki zwyczajne państwa wraz z sumami przechodniemi preliminowane są w sumie rs. 789.294.696, nadzwyczajne w sumie rs. 77,000.301 w czem 50 mil. na wypłatę długu bankowi państwa, 27 miljonów na budowę dróg żelaznych i portów. Deficyt rs. 7,760.341 zamierzono pokryć wpływami nadzwyczajnemi z operacji wykupnej. W porównaniu z rokiem 1884-ym dochody zwyczajne wykazują zwyżkę w sumie rs. 66,775.440, wydatki zwyczajne zwyżkę rs. 62,931.928. Główne pozycje zwyżki dochodów są: rs. 4,266.000 z podatku za prawo handlu, mianowicie z nowo ustanowionych dodatkowych opłat procentowych od większych przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych; rs. 2,777.000 z akcyzy od tytoniu, rs. 1,116.500 z akcyzy od cukru; rs. 5,581.000 z ceł, rs. 1,172.338 skarbowych dróg żelaznych; rs. 5,404.402 z opłat przez towarzystwa dróg żelaznych; rs. 4,564.642 z różnych wpływów. Ogół dochodów zwyczajnych powiększa się nadto jeszcze o rs. 49,737.438 przez włączenie do budżetu państwowego sum wykupnych. Główne pozycje zwyżki wydatków są: rs. 54,461.496 z powodu włączenia do budżetu państwa wypłat na procentowe papiery wykupne i z powodu powiększenia wypłat na poczet nowych pożyczek, rs. 4,394.546 w wydziale wojny, rs. 1,585.187 w wydziale marynarki, rs. 1,495.567 w wydziale dóbr państwowych. Z wydatków nadzwyczajnych 27 miljonów przeznacza się na budowę i powiększenie środków przewozowych kolei żelaznych rządowych, jakoteż na ulepszenie i

budowę portów. W swoim raporcie pan minister finansów projektuje pociągnąć do płacenia podatków dochody wcale jeszcze nie obłożone podatkami, zreformować handel trunkami z usunięciem szkodliwego wpływu szynków na lud, robi dalej oszczędności w wydatkach nadetatowych, i usiłuje przyjść z pomocą ziemianom przez założenie państwowego banku ziemskiego.

**Rzym** 17 stycznia. Słychać, że Propaganda wyznaczyła znaczniejszą sumę na budowę kościoła katolickiego w Assab. Arystokracja rzymska ofiarowała również na ten cel liczne datki.

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Wiedeń** 17 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się tutaj konferencja austro węgierskich producentów spirytusu, w której wzięło udział wielu znakomitszych przedsiębiorców z obu połów monarchji. Producenci austrjaccy oświadczyli, iż zgadzają się z propozycjami węgierskich producentów w sprawie podniesienia wywozu spirytusu. Pozytywnych atoli uchwał w tym przedmiocie nie powzięto, tylko postanowiono zaprosić na przyszłą konferencję, projektowaną w pierwszych dniach lutego, jeszcze większą liczbę producentów.

**Kolej Północna.** Dzienniki wiedeńskie i praskie przynoszą wiadomość o ukończeniu układów między rządem a administracją kolei Północnej. Wedle jednych układ zawarty odnosi się do przedłużenia prowizorjum na cztery lata wedle innych układ ma być stanowczy i warunki ugody rzekomo tak korzystne, że można liczyć na przyjęcie w Radzie państwa. Wedle tego administracja kolei ma być obowiązaną odkładać rocznie po jeden procent od kapitału zakładowego na umorzenie. Peryod umorzenia tego, a tem samem dalsze przedłużenie przywileju ma trwać lat trzydzieści, Dalej miała się zobowiązać kolej Północna zniżyć taryfy przewozowe do cen praktykowanych na kolejach państwowych. Prywatnie miała się kolej zobowiązać, że do Rady zawiadowczej kolei będą stale należeć dwaj Polacy! Ile w tych doniesieniach jest prawdy, wkrótce się dowiemy.

**Kraków**, 16. stycznia. Z braku zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu były słabe.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·60 do 8·30 złr.; czerwoną od 8.— do 8·65 złr.; białą od 7·80 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; pośledne od 7·10 do 7·30 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 7·75 złr.; pośledni od 6·80 do 7·30 złr.; owies od 7·15 do 7·50 złr.; groch od 9·— do 11·— złr.; fasolę od 10.— do 13·— złr.; kukurudzę od —·— do —·— złr.; proso od 7·25 do 7·75 złr. jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarkę od 7·75 do 8·25 złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.: białą od 50·— do 60·— złr.; wykę od 5·25 do 5·75 złr.

# Dyspozycja obiadowa

na tydzień

### Niedziela.

| I. | II. |
|---|---|
| Zupa pomidorowa. Paszteciki z gęsią watróbką. Indyk z sałatą. Jabłka w szlafroku. | Zupa jarzynowa. Wieprzowa pieczeń z kapustą. Makaran z parmezanem. |

### Poniedziałek.

| | |
|---|---|
| Barszcz z faszerowanemi jajami. Szczupak smażony. Rozbif z musztardą. Budyń czekoladowy. | Barszcz zabielany. Huzarska pieczeń. Pierożki z powidłami. |

### Wtorek.

| | |
|---|---|
| Buljon z pulpetami. Potrawa z drobiu z ryżem. Bifsztyki garnirowane. Paszteciki z mózgiem. | Rosół z kaszką. Sztuka mięsa z denstowanem kielem. Mamałyga z bryndzą. |

### Środa.

| | |
|---|---|
| Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Pularda z ryżem. Pączki z konfiturami. | Zupa grochowa z grzankami. Rozbif z surową kapustą. Pierożki z mięsem. |

### Czwartek.

| | |
|---|---|
| Zupa z drobiu. Lin na zimno. Polędwica na dziko z kluseczkami. Chrust. | Zupa kminkowa. Kotlety cielęce z jarzyną. Dołki z konfiturami |

### Piątek.

| | |
|---|---|
| Zupa szczawiowa, ormiańska. Wątróbka gęsia z ryżem. Sarnia pieczeń z kompotem. Łazanki z szynką. | Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa z sosem. Naleśniki z pieca z powidłami. |

### Sobota.

| | |
|---|---|
| Rosół z kalafiorami. Sztuka mięsa z sosem sardelowym. Gęś pieczona z sałatą. Kruchy placek z jabłkami. | Zupa perłowa. Pieczeń cielęca nadziewana z kompotem. Pączki z konfiturami. |

# Lwów, z Izby handlowej 17. stycznia 1885.

| Akcje za sztukę bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . . | 263 — | 66 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 2 5 — | 208 — |
| Banku hypot. gal po 200 zł. w. a. . . | 278 50 | 8[illegible] — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 238 — | [illegible] — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . . | 99 25 | 100 25 |
| „ „ „ 4 „ „ . . . | 91 50 | 92 7[illegible] |
| „ „ „ 5 „ „ okresowe | 99 5 | 100 25 |
| „ „ „ 4 „ los 41 . . | 97 — | 98 — |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. . | 91 — | [illegible] — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . . | 101 — | 102 — |
| „ „ „ 5 „ w. a. . . . | 96 75 | 97 75 |
| „ „ „ 5 „ 1[illegible] prct. . . | 98 65 | 99 65 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid. | 58 — | 60 — |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 58 — | 60 — |
| **Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne gal. prc. m. k. . . | 101 30 | 102 30 |
| Komunalne Banku kraj. % w. a. I. em. | 96 75 | [illegible] |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. . | 102 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | 90 60 | 91 60 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa . . . . . . . . | 17 — | 19 — |
| „ Stanisławowa . . . . . . . | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski . . . . . . . . | 5 70 | 80 |
| Dukat cesarski . . . . . . . . | 5 75 | 85 |
| Napoleondor . . . . . . . . | 9 73 | 83 |
| Półimperiał . . . . . . . . | 10 02 | 10 12 |
| Rubel rosyjski srebrny . . . . . . | 1 [illegible] | 1 64 |
| „ „ papierowy . . . . . | 27½ | 1 29½ |
| 100 marek niemieckich . . . . . . | 60 10 | 60 80 |

# Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wiedeń dnia 17 stycznia 1885. (godz. 1 m. 47 popoł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie . . . . . . . . | 43 25 | 511 — |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . . | 311 | 99 — |
| Akcje Anglobanku na 120 zł. . . . . | 99 25 | 6 [illegible] |
| Unionbank na 100 zł. . . . . . | 77 30 | 262 50 |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 263 75 | 146 75 |
| Lombardby (kolej południowa na 200 zł. | 146 - | 183 — |
| Akcje kolei Alfőld-Fiume na 200 zł. . | 83 — | 304 5 |
| Akcje kolei państwowej . . . . . . | 30[illegible] 75 | 30 80 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 209 — | 206 7[illegible] |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 74 — | 74 — |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | 125 — | 125 25 |
| Obligacje węg. w złocie . . . . . | 1 6 25 | 1 6 — |
| Akcje kolei węg. zachodniej . . . . | 175 — | 175 75 |
| Cisańskie losy . . . . . . . . . | 1 8 — | 7 75 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków . | 22 — | 22 — |
| Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł. | 96 12 | 96 17 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . . | 102 1 | 102 10 |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | 1 28¾ | 1 28¾ |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. . . . | 17 20 | 6 75 |
| Usposobienie: silne. | | |
| **Wiedeń d. 17. stycznia 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)** | | |
| Akcje kredytowe . . . . . . . . | 95 20 | 297 10 |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . , . | 65 — | 64 50 |
| Renta papierowa . . . . . . . . | — — | — |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. . | 6 — | 101 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .. | — | — — |
| Napoleondory . . . . . . . . . | 9 79 | 9 78 |
| Usposobienie: spokojne. | | |
| **Berlin, d. 17 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)** | | |
| Rosyjski rubel papierowy . . . . . | — — | 66 |
| Akcje austr. kredytowe . . . . . . | — — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika . . . | — | |
| Austrjackie banknoty . . . . . . | — — | [illegible] — |

**Telegramy targowe** z dnia 17 stycznia.

**Wiedeń:** Przenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 26·50—75 złn. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 8.24—26— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.75 m., żyto — m., okowita 42.10 m., olej rzepakowy 53.— m. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45.75 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

**Nafta.** Wiedeń 17 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5 . — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19—. Nowy-York: 7.%. Filadelfja 7·¾.

**Przyjechali do Lwowa** d. 17 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. T. Pryliński z Krakowa, F. Gniewosz z Nowosielec, J. Goldschmidt z Wiednia.

Hotel ŻORZA. J. br. Romaszkan z Horedenki, S. Sękowski z Wojsława, A. Trzciński z Polanki, K. Chłapowski z Poznania, H. Polański z Grębowa, K. Ochocki z Białobożnicy, F. Krochowski z Ropy, dr. Z. Blatteis z Krakowa.

Hotel LANGA. Dr. L. Schweder z Radymna, J. Noth z Barwinka, W. Lange z Tryestu, H. Zatriranda z Pragi.

Hotel EUROPEJSKI S. Znamirowski z Gorlic, A. Jabłoński z Bóbrki, F. Eile z Siedlisk, I. Kühnel z Kołomyi, F. Vinzenz z Słobody.

Hotel ANGIELSKI. A. Cegleoki z Krasnego, J. Kunaszewski z Perekos, L. Balicki z Wykot, B. Zatorski z Sanoka, S. Lewin z Stawisk, A. Wysoczański z Rosji. T. Romanowicz z Krakowa.

# Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 18 stycznia o godz. w pół do 4 **Kapelusz słomkowy** komedja 5. aktach Labiche i Delacour; wieczorem **Traviata** opera w 4. aktach Józefa Verdi'ego.

**Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich** od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Muzeum imienia Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

# POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

### Odchodzą ze Lwowa:

**Do Czerniowiec:** o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

**Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze:** o godz. 6 min. [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz [illegible] min. 56 wieczór pociąg mięszany.

**Do Stanisławowa na Stryj:** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

**Do Krakowa:** o godz. 1[illegible] min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 3 po poł. pociąg mieszany i o godzinie 6 min. 55 rano pociąg mięszany lokalny.

**Do Podwołoczysk: z głównego dworca** o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryersk i, o godz 12 min. 31 po poł. i o godz. 1[illegible] min. [illegible] wieczór pociąg mięszany.

### Przychodzą do Lwowa:

**Ze Stanisławowa** na **Stryj:** rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec Podzamcze o godz. 0 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany

**Z Czerniowiec:** o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 54 po południu pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

**Z Krakowa:** o godz. 5 min. 35 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mięszany.

# Nadesłane

# Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

o r a z

handel materjałów

# HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

**na sezon zimowy i do użycia domowego**

**Wałeczki** elastyczne i kit do zaopatrywania okien i drzwi:
**Podeszwy** korkowe, konopne i filcowe.
Uniwersalne **smarowidło** - nieprzemakalne do butów.
**Smarowidło** podeszwochronne.
**Tran** rybi do skór.
**Oliwę** do jeżdżenia, smarowania maszyn i do świecenia.
**Czernidło** (szwarc) do butów.
**Apreturę** do konserwowania skó y.
**Lakier** do bucików czarny, złoty, mieniący się.
**Lakier** politurowy i do zapuszczania podłóg.
**Masę** woskową do zapuszczania podłóg.
**Wosk** w cegiełkach i naturalny do nacierania podłogi.
**Szczotki** do froterowania podłogi, do zamiatania ręczne zmiataczki, do butów, sukien, szkieł lampowych, kobierców, włosów, zębów i ryżowe, do mycia podłogi i naczyń kuchennych.
**Trzepaczki** piórowe, włosiane i trzcinowe, do dywanów.
**Rogóżki** żelazne, słomiane, konopiane, z łyczka kokosowego i manila, szczotki do przedpokoju.
**Miotełki** ryżowe do czyszczenia sukien i dywanów.

**Skórki** irchowe do mycia powozów, mebli obrazów, okien, luster, szkła, porcelany naczyń metalowych i instrumentów.
**Pomadę** i proszek do czyszczenia wszelkich metali.
**Szmirgel** w proszku i papier szmirglowy do czyszczenia noży.
**Czernidło** do czyszczenia kuchni i pieców żelaznych.
**Benzynę** do wywabiania plam i prania rękawiczek.
**Gąbki** do mycia, różnej wielkości.
**Mydło** i soda do prania, mydełka i perfumerje
**Krochmal** pszenny, ryżowy ibrylantowy.
**Gumę** arabską i boraks.
**Farbki** do bielizny, korzeń mydlany i Quillaja.
**Farby** do farbowania materji i jedwabiów.
**Atrament** do znaczenia bielizny i do pisania
**Pióra** stalowe, rączki, ołówki i
**Farby** do stampiglij, w różnych kolorach.
**Gumę** arabską i kauczuk rozpuszczone.
**Kit** do szkła i porcelany.
**Lak** do pieczętowania i smołkę do but lek.
**Szpagat**, sznury do rolet i wieszania bielizny.
**Knotki** do lamp nocnych.
**Zapałki** szwedzkie, salowe i woskowe.
**Stoczki** woskowe i świeczki na drzewko.
**Trociczki**, papier i kadzidło królewskie.

**Przyrządy do malowania i rysowania.**

**Farby** tuszowe, akwarelowe w gałeczkach i laseczkach.
**Farby** akwarelowe w tubkach i muszelkach.
„ do malowania porcelany.
„ olejne w tubkach. do robót artystycznych.
Środki do retuszowania.
**Oleje** i werniksy do robót artystycznych.
**Płótno** malarskie, sztalugi, pendzle; palety i wszelkie inne przybory do malowania i rysowania.

**Artykuły piwniczne.**

**Korki** do butelek i kapsle.
**Smołka** do lakowania butelek.
**Maszynki** do korkowania i do mycia flaszek.
**Korkociągi** rozmaite.
**Pipy** do beczek.
**Kiszki** gumowe do ściągania wina.
**Karuk** rybi i gelatynę do klarowania wina.

Wszystko po najtańszych cenach. — Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczyła na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

**Z początkiem roku 1885 we własnym domu, Rynek l. 38.**

# J. IHNATOWICZ

Sklepy własne: Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. Filja w Krakowie, Sukiennice l. 20,

**N I G R E T I N A.**

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.

**Środki do wywabiania plam:**

**Odalina**, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa mleka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi flakon 25 ct. **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 60 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk pakiet 8 ct. — **Quillajn**, do prania wełnianych i jedwabnych materyj. pakiecik 6 ct. — **Mydło żółciowe**, do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 ct.

**Najprzedniejsze czernidło glicerynowe**

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę, chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

**Smarowidło litewskie**

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr.

**Atrament czarny kampeszowy**

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.

**Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony**

flaszeczka po 10 i 15 ct.

**FARBY DO STEMPLI**

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.

**Atrament do znaczenia bielizny bez gumy w flaszkach.**

**Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zaszczycone.** (3.)

MAGAZYN

# F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem

we Lwowie, plac Kapitulny[4]

*poleca po bardzo niskich cenach*

PŁÓTNA z pierwszorzędnych fabryk, we wszelkich gatunkach i szerokościach.
SZIRTINGI i SZYFONY z fabryki B. Schrolla Syna.
RĘCZNIKI i DYMKI.
STOŁOWĄ BIELIZNĘ, tak pojedynczo jak i w garniturach.
SERWETY STOŁOWE, tuzin od zł. 3·60 i wyżej.
OBRUSY białe i kolorowe od zł. 1·10

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczania się najspieszniej i najlepiej.

# Teodor Stachiewicz

w Stanisławowie,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

swój nowo otworzony handel

**paramentów, naczynia, obrazów i szat kościelnych i cerkiewnych**

☞ Wielki wybór wyrobów szczero-srebrnych i z chińskiego srebra ☜

mianowicie:

Łyżek, widelców, nożów stołowych i desertowych, cukierniczek, koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; sorwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety, tac, lichtarzy, kandelabrów, lamp, tytonierek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d.

☞ **po najumiarkowańszych cenach.** ☜

Na żądanie wysełą się **franco** specjalne cenniki i kosztorysy. (4)

# Karol Bałłaban

we Lwowie,

poleca

pod nazwiskiem **„Siriusz"** we Lwowie polecaną i sprzedaję 1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·5 . 4¹/₂ kilo wysełam do każdej stacji pocztowej w kraju, opłacone za 7·20, Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnej go kilku worków kawy „Siriusz", miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównuje „Sirjuszowi" co do smaku woni i wydatności zupełnie.

# Polska spółka handlowa

w Hamburgu

rozsyła franko w woreczkach

**po 5 kl. Btto kawę:**

| | | |
|---|---|---|
| Moccę arabską 5 kilo | | 7 zł. 40 ct. |
| Jawę złotą Menado | „ | 6 „ 10 „ |
| Ceylon perłowy | „ | 5 „ 80 „ |
| „ plantacyjny | „ | 5 „ 30 „ |
| Cuba | „ | 5 „ 10 „ |
| Santos | „ | 4 „ 30 „ |
| Moccę afrykańską | „ | 3 „ 90 „ |

Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej. Cło od 5 kl. kawy wynosi 2 zł. — Od 1 kl. herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Adres: Polnische Handels-Gesellschaft Z. Dołkowski et Co Hamburg. Valentinskamp. 83. (39)

Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę

poleca

# „SIRIUSZ"

**(ARTUR KOŚCICKI)**

**SKŁAD KAWY we LWOWIE**

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

**1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.**

Na prowincji

**4¹/₂ kilo złr. 7·20 złr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.**

Co miesiąca świeży transport. (2 1)

☞ **Dywany i hafty perskie** ☜

prawdziwe starożytne bronzy perskie, karabele i t. p. towary

poleca Szanownej P. T. Publiczności

**!magazyn towarów perskich!**

# Abdul Kerima

w Hotelu de France

we Lwowie,

*plac Marjacki, liczba 5.* (17)

# Korzystna dzierżawa.

## Realność do wydzierżawienia

składająca się ze skomasowanych 70 morgów pola i łąk pszennej gleby przy gościńcu, ³/₄ mili od miasta powiatowego odległa. Budynki w najlepszym stanie. Wiadomość pod lit. J. R. poste restante Lwów. (11)

# AL. SOLECKI

przedtem

## Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

| | | |
|---|---|---|
| SMALEC peszteński biały | 1 kl. | 80 ct. |
| MASŁO deserowe codz. świeże | 1 „ | 1·60 „ |
| „ „ „ „ | 1 „ | 1·44 „ |
| „ do potraw solone | 1 „ | 1·20 „ |
| POWIDŁA węgierskie | 1 „ | 1·30 „ |

RUM bremski.

ARAC de Goa i Batavia.

KONIAK prawdziwy, jakoteż:

ROZOLISY i LIKIERY krajowe i zagraniczne najtaniej.

KALAFIORY włoskie, codziennie świeże, w dużych, białych różach, pół kl. 24 ct.

---

Plac Halicki l. 10. w pałacu

**C. GABRIELA**

## MUZEUM i PANOPTICUM

*Codziennie*

od 9. rano do 11. wieczór otwarte.

WSTĘP do OBU ODDZIAŁÓW

**tylko 20 ct.**

Wojskowi bez szarży i dzieci 10 c.

**Każdego Czwartku otwarty jest oddział anatomiczny** TYLKO DLA PAŃ.

Z poważaniem

(18) *C. Gabriel.*




---



# J. KOLIJEWICZ

**rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,**

**we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.**

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych (40) życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

---




---

Dra Schweigera

## Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu tak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mlecza pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszye czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez

*Dra SCHWEIGERA*

Wien, VIII. Laudongasse l. 90.

---

## Niema nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu bez żadnego niebezpieczeństwa.

**Cena flakonu 50 ct.**

w aptece

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie. (26)

---

## Śniadania.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że czyniąc zadość wielostronnym żądaniom, utrzymywać będę w restauracji mej pod l. 12 ulica Trybunalska we Lwowie, **od dnia 15 b. m.**, wszelkie tak zimne jak i gorące przekąski, po cenach następujących:

| | |
|---|---|
| **Kawior astrachański** | 12 ct. |
| **Śledź marynowany** | 8 ct. |
| **Ryba marynowana** | 30 ct. |
| **Kiełbasa z chrzanem** | 5 ct. |
| **Kiełbasa polska** | 6 ct. |
| „ „ **z kapustą** | 12 ct. |
| **Płucka** | 12 ct. |
| **Flaczki** | 12 ct. |
| **Gulasz cielęcy** | 12 ct. |
| „ **wołowy** | 12 ct. |
| **Wątróbka** | 12 ct. |
| **Zraz z kaszą** | 12 ct. |
| **Nóżki cielęce** | 10 ct. |
| „ **wieprzowe** | 10 ct. |
| **Pieczeń wieprzowa** | 15 ct. |

Wszelkie napoje zimne najlepszej jakości, po cenach nader umiarkowanych. ( 9)

Z uszanowaniem

**Naftuła Toepfer.**

---

Świeże deserowe

**Winogrona hiszpańskie**

po zł. 1·60 za kilo.

Jabłka tyrolskie

po 6, 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka

**Mandarynki portugalskie**

po 10 ct. sztuka.

Gruszki tyrolskie cytrynówki

[32] po 8 ct. kilo.

**Marony tyrolskie duże.**

po 44 ct. kilo.

**Świeże Kalafiory**

po 60 ct. kilo.

Figi, Daktyle, Śliwki, Orzechy i różnorodne owoce i delikatesy

## ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

---

**ZWIERZYNĘ**

*po cenach najwyższych*

**kupuje jak dotąd**

**Główny magazyn broni**

## Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie. (43)

---

# J. DAUBNER

**we Lwowie,**

przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10 ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą

## Pracownię i Skład

różnego rodzaju

**szczotek i szczoteczek**

do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów

---

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

# BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

**WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY**

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(34) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

***5% Premiowane Listy hipoteczne***

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

**są w tymże kantorze do nabycia.**

*Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.*

---

# Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za **każde słowo** po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

## Doniesienia rozmaite.

**Handel papieru** i antykwarnia **Stanisława Köhlera** ul. Halicka l. 48. poszukuje praktykanta. (56)

**Pies** gniady, wyżeł bez odmiany, mar l. 882 zginął 14. b. m. — Łaskawy zatrzymawca raczy go zwrócić na ulicę Kilińskiego l. 2. za wynagrodzeniem. [61]

**Fortepian** o 6⅓ oktawach z fabryki Simona jest do sprzedania pod l. 10 na I. piętrze przy ulicy Franciszkańskiej. (59)

**W Busku** przy drodze murowanej . kilometrów od stacji kolejowej Krasne jest zaraz do wydzierżawienia na lat kilka młyn wodny na rzece Bugu o jednym amerykańskim a 4 zwykłych kamieniach. (49)

**Bona** z dobremi świadectwami do małych lub nieco starszych dzieci poszukuje posady. Mówi po niemiecku i po po polsku. Zgłoszenia pod l. L. W. w Admin. „Kur. Lwow". [5 ]

**Poszukuje do** nabycia domu z ogrodem za 2.000 do 8·000 w obrębie Lwowa; mający chęć do sprzedania zechce się zgłosić listownie do Admin „Kur. Lwow." pod adresą: Realność l. 4. (57)

**Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4.** [25]

**Pań, panien** wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

**Uzdolniona panna** starsza poszukuje miejsca w domu zamożnym; szyje bieliznę i suknie krój francuski posiada. Mogłaby także pełnić obowiązki bony lub zarządczyni domu. Wiadomość u pani Prebendowskiej l. 15 ul. Wałowa 3 piętro. (58]

**2 używane powozy** kryty i pół kryty do sprzedania na ulicy Zamarstynowskiej l. 11 u właścicielki. (22]

**Urząd pocztowy Bełz** poszukuje ekspedytora rutynowanego z egzaminem telegraficznym. Wynagrodzenie 20 złr. i całe utrzymanie. (36

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) eleganeko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego. sprzedaję najtaniej. Simon Degen**
(4677] ul. Wałowa l. 19.

**Zgubiono** mauszet z spinką srebrną czarno i złotem emajlowaną; znalazca jeżeli odda do Admin. „Kur. Lwow". dostanie 50 ct. wynadgrodzenia. (62)

**10% od kapitału,** Kamienica o jedno piątrow. w blizkości tramwaju do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli p. Szydłowski ul. Obiazd l. 4. (61)

**Zgubiono** binocl czarny na przedstawieniu „Traviaty"; 2 zł. nagrody oddawcy. (63)

## Mieszkania i sklepy.

**2 pokoje** alkierz i kuchnia na I. piętrze przy ulicy Zimerowicza l. 3 od 1. lutego do najęcia. (42)

**3, 4, 5,** lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70: (7)

**6 pokoje** z nyżą, kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na I. piętrze przy ulicy Akademickiej l. 27 do najęcia. [26]

**Piekarnia** nowo zresta rowana przy placu Benedyktynek pod l. 4. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [ 5]

## Prywatna korespondencja.

DO PANA B. B. DRA. PRA W WE LWOWIE.

Przypominam, że pan w wiadomej sprawie, mimo zapadłego terminu, drugą ratę w kwocie 300 zł. dotyczas nie wypłaciłeś. Jeżeli rata wspomniana w przeciągu dni dziesięciu wypłaconą nie będzie, udam się na sądową drogę, czego następstwa sam pan sobie przypiszesz. [52]

Wiedeń dnia 12 stycznia.

*S. S.*

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."